

Alina Rynio*

Wychowawczy wymiar biografii kompozytora i pianisty, profesora Andrzeja Nikodemowicza

Educational Dimension of the Biography of the Composer and Pianist, Professor Andrzej Nikodemowicz

Abstract: The aim of the study is an attempt to show the educational dimension of the unique biography of the world-renowned composer and pianist Professor Andrew Nikodemowicz. The following publication reveals the remarkable biography of the man, who spent most of his life in his homeland in Lviv. Since 1980 he has been associated with Lublin, i.a. as a lecturer at both John Paul Catholic University of Lublin and Maria Curie-Skłodowska University. Describing the Polish-Ukrainian-Armenian roots origin of family, the fate of their parents and brothers as well as himself, the publication reveals how historical contexts and dramatic life events, which one had to face, influenced his fate. Discussing the Lviv and Lublin period, I have indirectly answered the question of how the son of the famous architect, would-be chemist A. Nikodemowicz, Acting for many years, free of charge, as an organist at the parish church. St. Mary Magdalene in Lviv, he has become world-renowned pianist, composer at the same time he earned well-deserved recognition not only among the Association of Polish Composers but also of the Holy See and the authorities of the city of Lublin, where he was awarded with the title of Honorary Citizen. The publication reveals phenomenon of the man extremely sensitive to beauty, truth and goodness and at the same time modest, the witness of a living faith and moral authority¹.

Keywords: Andrzej Nikodemowicz, history of the family origin, pedagogical dimension of biography, Lviv and Lublin period, composer and music output

* Alina Rynio – dr hab., prof. KUL, kierownik Katedry Pedagogiki Chrześcijańskiej w Instytucie Pedagogiki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, memor@kul.lublin.pl.

¹ Tłumaczyła Agata Sowińska.

Andrzej Nikodemowicz urodził się 2 stycznia 1925 r. we Lwowie w rodzinie wybitnego lwowskiego architekta Mariana Nikodemowicza i Heleny z domu Dołżańskiej. W tym okresie Lwów był niezwykle barwnym miastem, w którym koegzystowały różne narodowości, tworząc niezwykle, unikalną mieszaninę kultur i języków. W latach 1932–1937 Nikodemowicz uczęszczał do szkoły podstawowej w swoim ukochanym mieście. Następnie w latach 1937–1939 kontynuował naukę w IV gimnazjum. Wkrótce, po wybuchu wojny, w 1939 r. Lwów znalazł się pod sowiecką okupacją, która trwała do 1941 r. W tym czasie uczęszczał do szkoły średniej, gdy w 1941 r. do Lwowa wkroczyli Niemcy, zaczął dwuletnią zawodową szkołę chemiczną, którą ukończył w 1943 r. W 1944 r. Lwów znów przeszedł pod okupację sowiecką. W tym samym roku podjął studia na Politechnice Lwowskiej, na Wydziale Chemii. Równocześnie studiował w Konserwatorium Lwowskim na Wydziale Kompozycji, którą ukończył w 1950 r., a w 1951 r. podjął studia na Wydziale Fortepianu, dyplom uzyskał w 1954 r. W latach 1951–1973 pracował w Lwowskim Konserwatorium na stanowisku starszego wykładowcy, a następnie docenta. W 1973 r. za przekonania religijne został zwolniony z pracy i do 1980 r. był bezrobotny. W tym czasie utrzymywał rodzinę, udzielając korepetycji, których jako świetny dydaktyk miał bardzo wiele. W 1980 r. podjął decyzję o przeniesieniu się wraz z rodziną do Polski na pobyt stały. Osiadł w Lublinie, gdzie został zatrudniony na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej (1980–1995) oraz na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (1984–1995) na stanowisku docenta, a następnie profesora zwyczajnego. W latach 1980–1984 pracował również jako nauczyciel w Państwowej Szkole Muzycznej im. Karola Lipińskiego w Lublinie. Od 1982 r. przez 10 lat prowadził kłerycki chór seminaryjny Wyższego Seminarium Duchownego. Zmarł niespodziewanie w wieku 92 lat, po krótkiej chorobie 28 stycznia 2017 r. W jego pogrzebie uczestniczyły lubelskie środowiska muzyczne, kulturalne, liczni mieszkańcy miasta, rodzina i przyjaciele. Władze miejskie reprezentowali Prezydent Miasta Lublin Krzysztof Żuk i Piotr Kowalczyk, przewodniczący Rady Miasta. Msza żałobna celebrowana przez metropolitę lubelskiego abp Stanisława Budzika odbyła się w archikatedrze lubelskiej. Homilię wygłosił bp pomocniczy Mieczysław Cisło. Profesor Andrzej Nikodemowicz został pochowany na cmentarzu przy ul. Lipowej. Uroczystości pogrzebowe w archikatedrze poprzedził specjalnie przygotowany koncert, będący dźwiękowym portretem zmarłego. Wiadomość o jego śmierci zaskoczyła jego najbliższych

i przyjaciół. Przecież prawie co niedzielę można było Go spotkać w kościele św. Jadwigi Królowej na Czechowie. Zawsze pogodny i uśmiechnięty zarażał spotkanych swoim optymizmem.

Wielki kompozytor i pianista, a zarazem niezwykle skromny człowiek. Niezłomny patriota, który nie mówił o swoim patriotyzmie, tylko realizował go w każdym miejscu i w każdym momencie swojego życia. Chrześcijanin, dla którego wiara była najważniejszym drogowskazem. W jego osobie mieliśmy możliwość spotkania się z profesorem, kompozytorem, pianistą i pedagogiem, a zarazem autorem 137 utworów na fortepian, skrzypce, orkiestrę, organy, utworów wokalnych, chóralnych, kantat, psalmów i innych. Najważniejsze jego kompozycje to: ok. 50 kantat na chór, orkiestrę i solistów do różnych tekstów religijnych, m.in. średniowiecznych, 7 koncertów fortepianowych, 2 koncerty wiolonczelowe, koncert skrzypcowy, koncert na waltornię, symfonia oraz wiele utworów kameralnych (instrumentalnych i wokalnych) a także baśń muzyczna *Szklana góra*. Warto też odnotować, że kompozytor opracował ok. 500 kołęd i pastorałek, pieśni kościelnych oraz niesporów. Utwory Andrzeja Nikodemowicza były wykonywane w Polsce, na Ukrainie, w Anglii, Niemczech, Grecji i Meksyku.

Lwów miejscem, gdzie wszystko się zaczęło

Znaczną część swojego życia, od 1925 do 1980 r., profesor spędził w rodzinnym Lwowie, mieście, w którym, jak sam mówi, „panowała jedyna, niepowtarzalna atmosfera bujnego życia kulturalnego jak też i tego powszedniego, z jego cudownym, jedynym folklorem miejskim”². Przed wojną żyło tu i tworzyło wielu wielkich ludzi nauki i sztuki. W latach przedwojennych kwitło bogate życie koncertowe i „już wtedy – jak wspomina prof. Nikodemowicz – miałem szczęście usłyszeć takich mistrzów jak Ignacy Friedman, Leopold Münzer czy ociemniały pianista węgierski Imre Ungar, laureat II Konkursu Chopinowskiego; słynna śpiewaczka Ewa Bandrowska-Turska czy Stanisława Korwin-Szymanowska, siostra wielkiego Karola”³.

2 A. Nikodemowicz, *Moje lwowskie lata*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio L, 2 (2004) s. 189.

3 Tamże, s.189–190.

W okresie wczesnej młodości przyszłego kompozytora przez Lwów przeto-
czyły się trzy kolejne koszmarne okupacje: bolszewicka (1939), niemiecka (1941)
i od 1944 r. ponownie bolszewicka. Zmieniły one diametralnie oblicze miasta
i warunki życia, w których Nikodemowicz wzrastał i dojrzewał. Wraz z opano-
waniem Lwowa przez władzę sowiecką rozpoczęła się powszechna, nachalna
i prymitywna propaganda ideologii komunistycznej. Zapanowała ogólna atmos-
fera przygnębienia i zastraszenia, lęk przed donosicielstwem. Za jedno niepo-
trzebne słowo czy żart można było znaleźć się w więzieniu. Rozpoczęły się liczne
aresztowania, a następnie wywózki całych rodzin w głąb Rosji, do Kazachstanu,
na daleki Wschód i do innych regionów⁴.

W tych paradoksalnych sytuacjach w atmosferze zastraszania i przeżywa-
nych tragedii, rozwinęło się życie muzyczne. W całym tym trudnym okresie
Nikodemowicz całkowicie pochłonięty był muzyką. Marzył o pianistycy, jed-
nak na skutek zbyt intensywnych ćwiczeń na fortepianie, doznał kontuzji ręki
i na pięć długich lat (1940–1944) musiał zaprzestać grania. Fakt ten okazał się
ciosem przekreślającym realizację marzeń o zrobieniu kariery koncertują-
cego pianisty. W tzw. międzyczasie kompozytora dotknęło kolejne nieszczę-
ście, jakim było pęknięcie naczynia w ślimaku ucha wewnętrznego, co znowu
na jakiś czas spowodowało przerwę w podjętych studiach.

Korzenie i losy rodziny

Rodzina profesora ma korzenie polsko-ukraińsko-ormiańskie. Jego ojciec
Marian był wybitnym architektem i rysownikiem. Urodził się na Podolu,
w miejscowości Mielnica. Był półsierotą. Z kolei dziadek kompozytora był
urzędnikiem. Zmarł, gdy jego syn miał zaledwie sześć lat. Ojciec Nikodemo-
wicza gimnazjum ukończył w Brzeżanach. Studiował na politechnice we Lwo-
wie. Ze względu na swój talent i wybitne uzdolnienia był cenionym studentem.
Po ukończeniu studiów otrzymał szereg interesujących propozycji pracy. Matka,
Helena z domu Dołżańska, osoba niezwykle ciepła i gościnna zajmowała się
domem i wychowaniem dzieci. Nikodemowicz miał dwóch starszych braci:
Eugeniusza, który został lekarzem, i Aleksandra, który podobnie jak ojciec

4 Tamże, s. 191.

został architektem i profesorem Politechniki Krakowskiej. Obydwaj bracia po wojnie opuścili Lwów. Aleksander po zamknięciu wydziału architektury na politechnice we Lwowie, chcąc kontynuować studia z architektury, wyjechał do Krakowa. Zaś Eugeniusz opuścił Lwów w 1946 r. Najpierw osiadł w Łańcucie, gdzie pracował w szpitalu, a od 1952 r. rozpoczął pracę w krakowskiej Akademii Medycznej, gdzie pod kierunkiem prof. Hornunga zdobył specjalizację z zakresu fizjatrii i pulmonologii. Studia medyczne zdołał ukończyć we Lwowie w czasie pierwszej okupacji sowieckiej. Zaś po studiach został skierowany do pracy na Wołyniu, do wsi Działkowicze koło Równego, gdzie przeżył ukraińską rzeź na Polakach. Po wyjeździe obydwu braci do PRL Nikodemowicz został z rodzicami we Lwowie, gdzie miał możliwość studiowania i równocześnie opieki nad rodzicami. Po studiach podjął pracę w konserwatorium. W tym czasie założył rodzinę. Jego żoną została Kazimiera Grabowska, z wykształcenia farmaceutka, córka Adama Grabowskiego, nauczyciela ze szkoły powszechnej. W szczęśliwym małżeństwie, w atmosferze pełnej miłości i przyjaźni, Nikodemowicz ze swoją ukochaną żoną, przeżył 44 lata. Z tego szczęśliwego związku narodziły się dzieci: córka Małgorzata i syn Jan. Po śmierci żony dedykował jej pamięci specjalny utwór *Via Crucis*.

Lokator płacący państwu sowieckiemu czynsz za wynajem lokalu w rodowej kamienicy

We Lwowie rodzice kompozytora najpierw mieszkali na ul. Zdrowie. Tam przyszli na świat ich trzej synowie. W 1938 r. cała rodzina, dzięki wytężonej pracy zawodowej ojca Andrzeja, przeprowadziła się na ul. Potockiego do nowej, zaprojektowanej i wybudowanej przez ojca trzypiętrowej kamienicy.

Radość mieszkania w nowym domu – jak wyznaje w jednej ze swych rozmów – nie trwała jednak długo. W 1939 r. wybuchła drugiej wojna światowa i zaczęły się trzy kolejne koszmarne okupacje.

W czasie okupacji niemieckiej tuż przed Bożym Narodzeniem rodzina Nikodemowiczów bez przydziału lokalu zastępczego dostała dwa dni na opuszczenie własnej kamienicy i zaczęła trwającą kilka lat wojenną tułaczkę po krewnych i znajomych, nie mając stałego miejsca pobytu w rodzinnym Lwowie. Do swojej kamienicy rodzina Nikodemowiczów powróciła w 1948 r. Z chwilą

znacjonalizowania kamienicy, co nastąpiło już po śmierci rodziców kompozytora, na początku lat sześćdziesiątych, prawowici spadkobiercy, a zarazem właściciele kamienicy, zostali potraktowani jako lokatorzy zobligowani do płacenia czynszu władzom miejskim.

Droga syna znanego architekta ze Lwowa do bycia muzykiem i kompozytorem

W czasie wojny, podczas niemieckiej okupacji, wszystkie polskie szkoły we Lwowie zostały zamknięte. Z konieczności więc Nikodemowicz zapisał się najpierw do zawodowej szkoły rzemieślniczej, a po roku do dwuletniej, również zawodowej, szkoły chemicznej. Równocześnie chroniąc się przed aresztowaniem i wywózką do przymusowej pracy w Niemczech, zatrudnił się w Instytucie Bakteriologicznym prof. Rudolfa Weigla jako karmiciel wszy. Instytut ten produkował dla armii niemieckiej szczepionkę przeciwtyfusową. W instytucie spotkał zatrudnionego na podobnych warunkach wybitnego poetę Zbigniewa Herberta oraz znanego polskiego pianistę i kompozytora Zbigniewa Szymonowicza.

Naukę muzyki – jak wyznaje w cytowanej rozmowie z Januszem M. Paluchem – rozpocząłem dość wcześnie. W wieku siedmiu lat rodzice zapisali mnie na prywatne lekcje fortepianu. Moją pierwszą nauczycielką była lwowska pianistka Nadia Biłęńska-Ławrowska, a następnie znany lwowski pianista ukraiński Roman Sawicki. Naukę tę jednak przerwał wybuch wojny z 1939 r. Po wkroczeniu do Lwowa Sowieców mogłem ją jeszcze krótko kontynuować, ale po wkroczeniu Niemców takiej możliwości już nie było. I dopiero w 1944 r. mogłem ponownie podjąć studia muzyczne w otwartym wtedy konserwatorium⁵.

Uczniem Sawickiego Nikodemowicz pozostawał przez pięć lat.

Jego miłość do muzyki narodziła się już we wczesnym dzieciństwie. Utwory wielkich kompozytorów – Bacha, Hendla, Mozarta, Beethovena, Chopina, Szymanowskiego poznawał w domu rodzinnym, gdzie jego dwaj starsi bracia uczyli się grać na fortepianie. Najstarszy brat Eugeniusz czuwał nad edukacją muzyczną i to on pchnął przyszłego pianistę i kompozytora na tory twórczości

5 Z profesorem Andrzejem Nikodemowiczem rozmawia Janusz M. Paluch, „Cracovia Leopoliis”, 2014, nr 2 (78) s. 20.

muzycznej. Kiedy więc Nikodemowicz podjął studia muzyczne w konserwatorium, uczył się kompozycji, a później fortepianu. Studia odbywał pod kierunkiem dwóch wybitnych profesorów, Polaków, którzy z powodów rodzinnych nie opuścili Lwowa w okresie tzw. repatriacji. Byli to Adam Sołtys (kompozycja) i Tadeusz Majerski (fortepian). Adam Sołtys pochodził z lwowskiej rodziny muzycznej i był człowiekiem wielkiej kultury, któremu trudno było się pogodzić z tym wszystkim, co niesła okupacja bolszewicka. Bolało go, że wszystkie nowoczesniejsze kompozycje poddawano surowej krytyce. Studiowanie w tym czasie pod politycznym pręgierzem dekretu o formalizmie i socrealizmie nie było łatwe, szczególnie jeśli ktoś tak jak Nikodemowicz miał inklinacje do nowoczesnych wpływów i cenił to, co prawdziwe, piękne i dobre. Dlatego też gdyby nie dyplomatyczna obrona przyszłego kompozytora ze strony profesora Sołtysa przed atakami ostrej krytyki, to nie wiadomo czy mógłby dokończyć swoje studia.

Z profesorem Tadeuszem Majerskim⁶, wielkiej klasy pianistą i kompozytorem, Nikodemowicz zetknął się nieco później. To on wprowadził przyszłego pianistę w tajniki nowoczesnej techniki, dzięki której pomimo kontuzji ręki mógł powrócić do gry i zakończyć drugi – obok kompozycji – wydział fortepianowy ze specjalizacją koncertowego wykonawcy. Z obydwoma profesorami Nikodemowicz spotykał się nie tylko w relacji mistrz – uczeń ale także towarzysko i prywatnie. W 1954 r. Nikodemowicz uzyskał dyplom ukończenia klasy fortepianu. Przez jakiś czas dawał koncerty z repertuarem klasycznym, między innymi z utworami Fryderyka Chopina, Franza Liszta, Sergieja Prokofiewa, Ludwika Beethovena. Do ulubionych kompozycji należała *Chaconne* Bacha, Busoniego.

Życie artystyczno-kulturalne Polaków w okupowanym Lwowie

Życie okupacyjne we Lwowie dzieli się na dwa okresy: „za pierwszych sowietów” i „za drugich sowietów”. Podczas drugiej okupacji nastąpiła tzw. repatriacja, kiedy to Polacy masowo opuszczali Lwów. Pozostało zaledwie kilkanaście

6 Tadeusz Majerski, ur. 29 czerwca 1898 r. we Lwów, zm. 16 października 1963 r. tamże – kompozytor i pianista. Studiował kompozycję u L. Różyckiego w konserwatorium we Lwowie i J. Pembraura w Lipsku, od 1920 r. był profesorem konserwatorium we Lwowie, w 1931 r. założył Towarzystwo Miłośników Muzyki i Opery. Koncertował w kraju i za granicą. Jeden z pierwszych dodekafonistów polskich.

rodzin pozostających w relacjach przyjaźni. Rodzina Nikodemowicza przyjaźniła się z rodziną profesora Politechniki Lwowskiej Wilhelma Mozera. Jeden z synów profesora, Henryk, był pianistą i podobnie jak Nikodemowicz studiował u profesora Majerskiego.

Z rozmowy z prof. Nikodemowiczem dowiadujemy się, że

w tamtych czasach we Lwowie działało kilka osób, które zajmowały się dziećmi i młodzieżą. Były to m.in. siostry Zofia i Krystyna Panek, pani prof. Maria Jarosiewicz – emerytowana gimnazjalna nauczycielka historii, pani Janina Fastnacht, Maria Homme, siostry Irena i Jadwiga Zappé.

Osoby te oprócz nauczania religii i etyki katolickiej organizowały różne spotkania oraz urządziły wycieczki krajoznawcze, np. do Kamiénca Podolskiego czy Krzemieńca. Organizowane były również wieczory kolędowe i mikołajowe, a także wieczory literackie i spotkania formacyjne dla młodzieży i dorosłych.

Poczesne miejsce w życiu Polaków we Lwowie zajmował teatr, zainicjowany przez nauczyciela jednej z trzech polskich szkół we Lwowie Piotra Hausvatera. Wraz z młodzieżą zorganizował on polski, uczniowski, teatr amatorski, który bardzo intensywnie się rozwijał. Wystawiane sztuki były na wysokim poziomie i grano je po polsku. Po śmierci prof. Hausvatera w 1966 r. teatr objął jego wychowanek Zbigniew Chrzanowski, który funkcję tę piastuje do dziś, mimo że od 1980 r. mieszka w Przemyślu. Działalność teatru cieszyła się wielkim powodzeniem. Kto tylko mógł i choć odrobinę był wrażliwy na sztukę i literaturę oraz uważał się za człowieka kulturalnego, pokazywał się na tych spektaklach.

Związki z teatrem polskim i kościołem św. Marii Magdaleny

Współpraca Nikodemowicza z Teatrem Polskim rozpoczęła się od nawiązania znajomości ze Zbigniewem Chrzanowskim, który zwrócił się do kompozytora o napisanie muzyki do kilku reżyserowanych przez niego przedstawień, m.in.: *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego, *Mazepy* i *Fantazego* Juliusza Słowackiego, *Ich czworo* Gabrieli Zapolskiej czy *Pierwszej lepszej* Aleksandra Fredry. Kompozytor grywał także na wieczorach muzyczno-poetyckich poświęconych m.in. Cyprianowi Kamilowi Norwidowi, Słowackiemu czy Fryderykowi Chopinowi. Oprócz opisanego kontaktu z teatrem polskim, Nikodemowicz próbował też swoich możliwości aktorskich, występując w komediowych rolach

podczas wieczorów organizowanych w polskiej szkole dla rodziców. Wygłaszał monologi według własnych scenariuszy, wcielając się w barwną postać szewca Alojzego Pituły.

Od września 1939 r. Nikodemowicz związał się z przyklasztornym kościołem ss. karmelitanek jako organista, zastępując dotychczasowego organistę, który w tym czasie rozpoczął inną pracę. Trwało to tylko w czasie pierwszej okupacji sowieckiej. Później, jak wszyscy Polacy powyjeżdżali ze Lwowa, nieodpłatnie pełnił funkcje organisty w kościele, do którego chodzili na mszę świętą. Był to kościół św. Marii Magdaleny, zamknięty przez władze sowieckie w 1962 r.

Praca w lwowskim konserwatorium i okoliczności jej utraty

Po ukończeniu podwójnych studiów z kompozycji i fortepianu Nikodemowicz podjął pracę w konserwatorium najpierw jako kierownik gabinetu historii muzyki, potem jako wykładowca przedmiotów teoretycznych i wykładowca fortepianu i kompozycji.

W czasie studiów – jak wyznaje w innej rozmowie – tylko z trudem i w ukryciu można było zdobywać informację i wiedzę o tym, co działo się w świecie w dziedzinie kultury. W uczelni prym wiodły partyjna organizacja i katedra marksizmu. Konserwatorium, podobnie jak uniwersytet, zaliczało się do uczelni ideologicznych, w których zasadą było wychowanie w pierwszym rzędzie budowniczych komunizmu, na drugim zaś planie kształcenie pracowników określonych specjalności. Studenci byli przeciążeni mnóstwem przedmiotów politycznych (historia partii, historyczny i dialektyczny marksizm, polityczna ekonomia itd.)⁷,

na które Nikodemowicz pozostawał, jak sam to określił, „nieprzemakalny”. Indoktrynacja sowiecka sprawiła, że atmosfera w konserwatorium była ciężka, pod presją polityki. W takich warunkach, szczególnie osobom wrażliwym na piękno i prawdę, trudno było żyć normalnie. Walka z religią, będącą jednym z podstawowych elementów tej indoktrynacji, szczególnie irytowała Nikodemowicza. W jego opisie jawi się ona jako „prymitywna, bez żadnego zrozumienia

7 A. Tchórzewska, *Lwowskie wspomnienia Profesora Andrzeja Nikodemowicza*, „Kwarta”, 2012, nr 4 (5) s. 106.

istoty i wartości religii i wiary”. Władze sowieckie próbowały narzucić społeczeństwu sposób myślenia, który dla kompozytora – żarliwego katolika – był nie do przyjęcia. Pracę w konserwatorium profesor stracił z powodów ideowych i było to skutkiem akcji działaczy partyjnych, którzy prześladowali go za przekonania i światopogląd.

W związku z tym, że profesor znalazł się na cenzurowanym, wszystkie jego utwory nagrane w lwowskim radiu zostały zniszczone. Co się z nimi stało, nie wiadomo. Profesora poinformowano, że zostały skasowane. Przepadł tym samym bezcenny dorobek kultury, zaś samo wydarzenie na tyle boleśnie zraniło kompozytora, że poczuł się zmuszony do emigracji.

W tym okresie absorbowała profesora głównie kompozycja. Pisał z wewnętrznej potrzeby – w zupełnej konspiracji – między innymi dużo muzyki sakralnej, która dopiero po przyjeździe do Polski mogła ujrzeć światło dzienne i być wykonywana. Część z tych utworów została wydana przez Polskie Wydawnictwo Muzyczne. Lata spędzone we Lwowie upływały pod znakiem wyjątkowej pracy, aktywności twórczej i artystycznej.

Motywy opuszczenia Lwowa

W latach siedemdziesiątych XX w., kiedy jego dorastające dzieci uczęszczały do polskiej szkoły, w której nie było już polskich nauczycieli, nie wstąpiły do politycznych organizacji „pionierów” i „komsomołu”, do konserwatorium poszły sygnały, że Nikodemowiczowie wychowują swoje dzieci apolitycznie i w duchu religijnym. Od tego zaczęło się kilkuletnie nękanie profesora za jego przekonania religijne i uczęszczanie do kościoła. Ponieważ nie chciał zmienić swojego światopoglądu, sprawa zakończyła się zwolnieniem z pracy, po 23 latach zatrudnienia.

W tej sytuacji rodzina Nikodemowiczów podjęła z konieczności decyzję opuszczenia rodzinnego miasta. Zmuszony do emigracji z wielkim bólem serca opuścił rodzinny dom i przeniósł się z żoną i dziećmi do Lublina, gdzie mieszkał do śmierci.

Za namową ks. Mieczysława Brzozowskiego, z pochodzenia lwowianina, przyjaciela rodziny, który ilekroć odwiedzał Lwów na zaproszenie swojej ciotki, to zawsze zatrzymywał się u nich, Nikodemowiczowie wybrali Lublin.

Związki z papieżem Janem Pawłem II

Jakkolwiek profesor nie odnotował specjalnych kontaktów z papieżem Janem Pawłem II, to już w 1970 r. jego dzieci, przebywając w Krakowie – jak sam wyznaje – skorzystały ze szczególnej okazji, ówczesny kardynał Karol Wojtyła udzielił im sakramentu bierzmowania.

W 1982 r. Nikodemowicz skomponował i dedykował Janowi Pawłowi II utwór na chór i orkiestrę pt. *Antyfona do Najświętszej Marii Panny*, napisany do tekstu jednej z czterech znanych antyfon do Najświętszej Maryi Panny *Alma Redemptoris Mater*. W 1985 r. ważnym wydarzeniem była pielgrzymka z żoną do Rzymu. W czasie audiencji w Watykanie, osobiście wręczył pięknie przygotowaną partyturę tego utworu Janowi Pawłowi II. Kompozycja ta była wykonana we Lwowie w 1996 r., podczas festiwalu, w kościele parafialnym pw. św. Marii Magdaleny. Później, w 1998 r., w związku jubileuszem dwudziestolecia pontyfikatu zwrócił się do Nikodemowicza prezes krakowskiego Stowarzyszenia „Sacro-Art”, Jan Oberbek, z prośbą o napisanie specjalnej kompozycji na uroczystość związaną z jubileuszem. Miała być ona wykonana podczas mszy św. na Jasnej Górze. Kompozytorowi zaproponowano tekst Marka Skwarnickiego *Misterium Krzyża Świętego*. Było to trudne zadanie, ponieważ w tym czasie przeżywał bardzo przykry okres twórczej stagnacji. Jednak, jak sam wyznaje:

Duch Święty zadziałał (były akurat Zielone Świątki). Spróbowałem wziąć się do tej pracy i – zupełnie niespodziewanie – pojawiła się nagle wena twórcza. I w ciągu 9 dni napisałem całe „Misterium”. Uroczysta msza św. w bazylice na Jasnej Górze i wykonanie mojej kompozycji odbyło się 25 X 1998 roku.

Z rozmowy przeprowadzonej przez Jacka Bojarskiego dla „Niecodziennika Bibliotecznego” dowiadujemy się, że *Misterium Krzyża Świętego* było później jeszcze dwukrotnie wykonane we Wrocławiu, a w pierwszą rocznicę śmierci Ojca Świętego wykonano je także w archikatedrze lubelskiej w dniu 2 kwietnia. Koncert ten został nagrany na płytę.

Innym ważnym wydarzeniem było przyjęcie komunii świętej z rąk Jana Pawła II w czasie mszy św. celebrowanej przez papieża w Lublinie w czasie jego trzeciej pielgrzymki do Polski. Jeszcze jednym przeżyciem związanym z osobą Jana Pawła II było w 2003 r. otrzymanie od Papieża medalu i dyplomu „Pro Ecclesia et Pontifice”.

Lubelski kontekst biografii profesora i kompozytora

W Lublinie przyjęto kompozytora nadzwyczaj zyczliwie. W uzyskaniu pracy i mieszkania dopomógł mu ówczesny dyrektor Filharmonii Lubelskiej prof. Adam Natanek. Bezpośrednio po przyjeździe, rodzina Nikodemowiczów pierwszą i najważniejszą przyjazną ostoję znalazła w domu zaprzyjaźnionego z nimi dawnego lwowiaka, ks. Mieczysława Brzozowskiego. Dzięki staraniom Adama Natanka profesor otrzymał pracę na UMCS i w Państwowej Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej I i II stopnia. Poprzez ówczesnego rektora Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, profesora Wiesława Skrzydło, wojewoda lubelski przydzielił Nikodemowiczom pięciopokojowe mieszkanie na Czechowie. Lubelscy decydenci byli całej sprawie niezwykle przychylni. Później dzięki staraniom ks. prof. Jana Chwałka został zatrudniony także w Instytucie Muzykologii KUL.

Na początku lat osiemdziesiątych Nikodemowicz uzyskał w Krakowie tytuł docenta w zakresie kompozycji, a w 1995 r. mianowano go profesorem zwyczajnym. Wykonano szereg jego utworów. Określono go mianem ikony lubelskiego środowiska kompozytorskiego. Został przyjęty do Związku Kompozytorów Polskich. Teresa Księżka-Falger zorganizowała Międzynarodowy Festiwal „Andrzej Nikodemowicz – czas i dźwięk”, na którego kolejnych edycjach wykonano szereg jego utworów.

W Lublinie kompozytor stał się osobą potrzebną, szanowaną i lubianą. W gronie swoich przyjaciół jest rozpoznawalny nie tylko jako wyjątkowy i mający swój styl muzyk i kompozytor, ale także ktoś, kto w chwilach wolnych zajmuje się korzenioplastyką sakralną i potrafi wyczarować oryginalną kapliczkę, krucyfiks czy wykonać fantazyjny kapelusz ze słomy. W środowisku pracy dał się też poznać jako odpowiedzialny współpracownik, świetny pedagog, a zarazem wspaniały człowiek przepojony nie tylko wyjątkową wrażliwością, ale też prawością, optymizmem i pogodą ducha.

Uzyskane nagrody i wyróżnienia

Za osiągnięcia artystyczne został uhonorowany licznymi nagrodami i wyróżnieniami. Najważniejsze z nich to: trzecia nagroda na Wszechzwiązkowym Konkursie Kompozytorskim w Moskwie (1961), Nagroda im. św. Brata Alberta za całokształt twórczości (1981) Nagroda Artystyczna Miasta Lublin (1998

i 2002), Nagroda Związku Kompozytorów Polskich; Nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (2000), Dyplom i Medal Ojca Świętego Jana Pawła II „Pro Ecclesia et Pontifice” (2003), tytuł profesora honoris causa Lwowskiej Akademii Muzycznej (2003), Order Kapituły Czasopisma „I” – „za intelektualną odwagę” (Lwów 2005); Honorowy Obywatel Miasta Lublin (2009), Srebrny Medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis (2012), w 2012 r. został finalistą plebiscytu „Kuriera Lubelskiego” Człowiek Roku 2012; od 1989 r. profesor był prezesem Lubelskiego Oddziału Związku Kompozytorów Polskich; w 2015 r. został honorowym Członkiem Związku Kompozytorów Polskich. Jedną z jego kantat *Słysz Boże wołanie moje* zaprezentowana została w 1983 r. w katedrze lubelskiej.

Codzienne świadectwo mądrego przeżywania życia

Przywołując w pamięci osobiste spotkania i rozmowy, których od 1980 r. było wiele, i analizując zapisy rozmów przeprowadzonych z profesorem Nikodemowiczem czy to przez przywoływanych już Janusza Marcina Palucha i Annę Tchórzewską czy też Jerzego Jacka Bojarskiego⁸, a także oddając się lekturze dwóch opracowań monograficznych Ewy Nideckiej⁹ i Agnieszki Schulz-Brzyskiej¹⁰, zastanawiałam się, co sprawia, że biografia kompozytora jest tak bogata i wyjątkowa. Kiedy się analizuje jej poszczególne elementy, ma się wrażenie, że pozwala ona poznać kogoś wyjątkowego, miłować dobro i przylgnąć do rzeczywistości po to, aby życie było czymś bardziej pozytywnym, aby było czymś pięknym i aby było odpowiedzią na potrzebę, jaką każdy z nas nosi w sobie, a jest to potrzeba pracy, twórczości, odpoczynku i świętowania, ale też potrzeba posiadania domu i rodziny i potrzeba wiary, kontemplacji, nadziei i miłości.

- 8 *Andrzej Nikodemowicz – profesor znany i nieznan*, „Niecodziennik Biblioteczny. Pismo Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie”, 1 (2002) nr 2 (2) s. 10–12; A. Nikodemowicz, *Papież i lwowski profesor*, rozm. J. J. Bojarski, „Niecodziennik Biblioteczny”, 3 (2007) nr 1 (7) s. 11–12; *Profesor Andrzej Nikodemowicz dziesiątym Honorowym Obywatelom Miasta Lublin*, <http://www.mbp.lublin.pl>, dostęp: 16.04.2016; *Czas na dziwię Andrzeja Nikodemowicza i jego Festiwal 17 września 2015*, „Niecodziennik Biblioteczny”, <http://www.mbp.lublin.pl>, dostęp: 16.04.2016.
- 9 E. Nidecka, *Muzyka sakralna w twórczości Andrzeja Nikodemowicza*, Rzeszów 2010.
- 10 A. Schulz-Brzyska, *Klasyczny romantyk współczesności. Wczesna twórczość kameralna Andrzeja Nikodemowicza w kontekście jego biografii i źródeł inspiracji*, Lublin 2009.

Niewątpliwie w biografii tej, interpretowanej pod kątem pedagogicznym, zadziwia niezwykle poczucie realizmu, pozwalające zauważyć naszą przygodność i zależność od tego, który nas stworzył jako jedynych i niepowtarzalnych i dążenie do tego, aby wszyscy mieli zagwarantowane prawo do integralnego rozwoju swoich możliwości i predyspozycji zgodnie z Bożym zamysłem, aby mogli komunikować swoją odrębność kulturową, swój język, przynależność, wrażliwość artystyczną, aby mieli zagwarantowaną wolność, równość i elementarną sprawiedliwość.

Andrzej Nikodemowicz swoim sposobem życia uwrażliwia na wartość pojedynczego człowieka, gdziekolwiek by się na świecie nie znajdował, bez żadnej dyskryminacji, a jednocześnie uczy wartości wspólnotowego i przynależności, który nie uśmierca jednostki, ale pozwala jej wzrastać i to bez względu na okoliczności zdrowia czy choroby, pokoju czy wojny. Wskazuje na potrzebę wierności ludzkiej naturze, ukazuje odpowiedzialność i potrzebę przynależności do Chrystusa i Kościoła. Uczy heroizmu dnia codziennego, życzliwości, bezinteresowności, współdzielenia potrzeb innych, wierności obowiązkom, punktualności. Uwrażliwia też na rolę życia wewnętrznego, potrzebę przyjaźni, budzenia wartości w innych ludziach, odpowiedzialne wypełnianie zadań zawodowych, domowych, wychowawczych i traktowanie pracy, jaka by ona nie była, jako powołania.

W biografii kompozytora – jak zauważa Ewa Nidecka – zadziwiająca jest z jednej strony skromność, z drugiej – wierność zasadom, towarzysząca mu przez całe życie. Dla samego Andrzeja Nikodemowicza najważniejsza jest jednak praca twórcza, która stała się ostoją w burzliwych losach i zawirowaniach życiowych. To, że w tych ciężkich chwilach się nie załamał, zawdzięcza swojej pasji, potrzebie tworzenia, świadomości i doświadczania piękna życia codziennego i świata wewnętrznego widzianego z perspektywy Boga – Stwórcy¹¹.

Dlatego też zgłębianie jego życia pomaga na nowo zobaczyć relację między rozumem a wiarą, wiarą a życiem, prawdą a wolnością, wiarą a twórczością. Pozwala przemyśleć na nowo, kim jest człowiek i co w jego życiu jest najważniejsze. Odsłania przy tym prawdę, że wszystko w życiu zmierza do kresu znaczonego mądrością, która ostatecznie nie jest nasza.

11 E. Nidecka, *Muzyka sakralna w twórczości Andrzeja Nikodemowicza*, s. 104.

Streszczenie: Celem artykułu jest próba pokazania wymiaru edukacyjnego biografii światowej sławy kompozytora i pianisty profesora Andrzeja Nikodemowicza. W publikacji przedstawiono niezwykłą biografię człowieka, który spędził niemal całe życie w rodzinnym Lwowie. Od 1980 r. związany był z Lublinem, jako wykładowca Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II oraz Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Opisuując polsko-ukraińsko-ormiańskie pochodzenie rodziny, losy rodziców i braci, a także jego samego w publikacji ukazano, jak historyczne konteksty i dramatyczne wydarzenia życiowe, z którymi musiał się zmierzyć, miały wpływ na jego losy. Rozmawiając o Lwowie i Lublinie, pośrednio odpowiedział on na pytanie, jak syn słynnego architekta, A. Nikodemowicz, działając przez wiele lat jako organista kościoła parafialnego pw. św. Marii Magdaleny we Lwowie, stał się światowej sławy pianistą, kompozytorem, jednocześnie ciesząc się uznaniem nie tylko w gronie członków Stowarzyszenia Kompozytorów Polskich, ale także w Stolicy Apostolskiej i władz miasta Lublina, gdzie został nagrodzony tytułem honorowego obywatela. W publikacji ukazano człowieka niezwykle wrażliwego na piękno, prawdę i dobroć, a jednocześnie tekst jest świadectwem żywej wiary i moralnego autorytetu bohatera.

Słowa kluczowe: Andrzej Nikodemowicz, historia pochodzenia rodzinnego, pedagogiczny wymiar biografii, Lwów i Lubelszczyzna, kompozytor i muzyka

Bibliografia

- Andrzej Nikodemowicz – profesor znany i nieznan, „Niecodziennik Biblioteczny. Pismo Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie”, 1 (2002) nr 2(2).
Czas na dziwię Andrzeja Nikodemowicza i jego Festiwal 17 września 2015, „Niecodziennik Biblioteczny”, <http://www.mbp.lublin.pl>, dostęp: 16.04.2016.
- Nidecka E., *Muzyka sakralna w twórczości Andrzeja Nikodemowicza*, Rzeszów 2010.
- Nikodemowicz A., *Moje lwowskie lata*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio L, 2 (2004).
- Nikodemowicz A., *Papież i lwowski profesor*, rozm. J. J. Bojarski, „Niecodziennik Biblioteczny”, 3 (2007) nr 1 (7).
- Profesor Andrzej Nikodemowicz dziesiątym Honorowym Obywatelem Miasta Lublin*, <http://www.mbp.lublin.pl>, dostęp: 16.04.2016.
- Schulz-Brzyska A., *Klasycyzy romantyk współczesności. Wczesna twórczość kameralna Andrzeja Nikodemowicza w kontekście jego biografii i źródeł inspiracji*, Lublin 2009.
- Tchórzewska A., *Lwowskie wspomnienia Profesora Andrzeja Nikodemowicza*, „Kwarta”, 2012, nr 4 (5).
- Z profesorem Andrzejem Nikodemowiczem rozmawia Janusz M. Paluch*, „Cracovia Leopoldis”, 2014, nr 2 (78).